

Tadeusz KLIMEK
Redakcja Wiejska

Dnia: 23.II.1969r.
Godz.: 8,45 - 8,55

32.11.69
M.8



" WOJCIECH STRĄK PRZED MIKROFONEM "

ael

Gdybym miał wyliczyć grzechy główne Polaków, to obok zbytniego pociągu do kieliszka, owego już przysłowiowego słomianego ognia, którym się wielu z nas zapala, a potem szybko gaśnie, postawiłbym skłonność do strzelania od razu z wielkich armat. Bo ile to razy tylko dlatego, że klasyfikator na punkcie skupu żywca nie doszuka się w dorodnej jałowicy cech, pozwalających mu wpisać klasę pierwszą, ile to razy tylko dlatego, że sklepowa pokłóciwszy się z mężem w sposób opryskliwy zbywa byle czym klientów, ile to razy tylko dlatego, że nieuczciwy traktorzysta zamiast przyzwoicie zaorać ziemię rozbabrze ją niczym krety, ile to razy tylko dlatego, że urzędnik w Gromadzkiej Radzie uwierzył w swe wysokie kwalifikacje i zadzierając nosa każe sobie czapkować i się głęboko kłaniać, - słowem, ile to razy, gdy właśnie konkretna osoba - klasyfikator, traktorzysta, sklepowa czy urzędnik - zawini, nie pozostawiamy suchej nitki na Polsce Ludowej.

Polska Ludowa wydała Kodeks Postępowania Administracyjnego, Polska Ludowa stworzyła cały system skarg i zażaleń, w Polsce Ludowej - od Gromadzkiej Rady począwszy, a na ministrach skończywszy, słowem wszyscy kierownicy, dyrektorzy, przewodniczący, posłowie, radni i ministrowie mają z góry określone dni i czas przyjmowania interesantów, mających jakiegokolwiek zastrzeżenia do obsługi petenta; wreszcie ta Polska Ludowa, która rozwinęła system samorządów, system społecznego kierowania i Kółkiem Rolniczym, i Gminną Spółdzielnią i wielkim przedsiębiorstwem państwowym - ta sama Polska Ludowa jest na każdym kroku oskarżana za ignorowanie słusznych i niesłusznych ludzkich żalów. W końcu ta sama Polska Ludowa płaci i mnie za to, co w radio robię, a ja mam obowiązek nie tylko pisać o tym, co piękne i wzniosłe, ale także o tym, co zasługuje na publiczną krytykę. Sęk tylko w tym, żeby kierować swe pretensje pod właściwym adresem i odrazu nie strzelać z wielkich armat.

Prawda, ludzie nie są aniołami. Zwykłych świństw i świństwerek w naszym codziennym życiu nie brakuje. Ale dajmy po łapach świntuszkom, a nie czepiajmy się odrazu Polski Ludowej.

Wybaczcie mi to moje rozżalenie, ale często na prawdę szlak mnie trafia, gdy się odsądza od czci i wiary Bogu ducha winnych.

Dość, dość ogólników. Oto pisze do mnie człowiek wykształcony, inżynier - zootechnik. Zarzuca mi ni mniej ni więcej, tylko wprowadzanie ludzi w błąd. W jednej z audycji mówiłem bowiem o braku fachowców, zwłaszcza z wyższym wykształceniem rolniczym. A on, inżynier - zootechnik, nie może znaleźć pracy. Dlaczego? Bo był naiwny ...

I tu sypią się wielkie słowa - widocznie w naszym państwie szczerosc nie popłaca. " Ciśnie mi się do głowy myśl - cytuję fragment listu - że taki jestem stary, a taki głupi. Chciałem być bardziej szczerzy, niż ludzie sobie tego życzą. Panowie kierownicy chcą mieć ankiety personalne czyste, jak kryształowa kula, A ja przyznałem się, że siedziałem przez 12 miesięcy w więzieniu że moje małżeństwo się rozsypało i dlatego chcę się przenieść z województwa poznańskiego do województwa bydgoskiego. Nie szukam posady dyrektora, chcę być zwykłym chlewnistrzem czy oborowym w dużym przedsiębiorstwie, najchętniej w spółdzielni produkcyjnej. Ale na moją ofertę nie otrzymałem żadnej odpowiedzi."

Tyle list. A więc zawinił człowiek, ~~kt~~ do którego list wysłano - ale, po pierwsze, ja wprowadzam ludzi w błąd mówiąc o braku fachowców z wyższym wykształceniem i - po drugie - w Polsce Ludowej prawda nie popłaca...

A już zupełnie nie rozumiem zakończenia listu: "Nie piszę do pana z prośbą o interwencję. Podaję tylko suche fakty, żeby pan zrozumiał, że mówienie prawdy w Polsce Ludowej nie popłaca."

No i masz babo placek. Jestem gotów przysiąc, że znalazłbym państwowe czy spółdzielcze gospodarstwo, które z miejsca zatrudniłoby fachowca. Ale ręce mam związane, A ów inżynier - zootechnik będzie się w dalszym ciągu obnosił ze swoimi żalami do Polski Ludowej ... Zawinił ktoś, ~~pan~~ kto nosi imię i nazwisko, ale po nazwisku atakuje się tylko mnie i Polskę Ludową...

Inny przykład.: kobieta, której nie wiedzie się najlepiej, ma bowiem tylko hektar ziemi - w dodatku mąż jest inwalidą a syn nieuleczalnie chory, - ta kobieta chciała zabić świniaka. Z tucznikiem do rzeźni w Kcyni pojechał syn. Zapłacił za ubój, ile się należało, ale - jak się w domu okazało - gdzieś zaginęły język, płuca i wątroba, a świniak te narządy ma. Gdy kobieta usiłowała odzyskać zaginione części, odesłano ją z kwitkiem, a na dodatek zwymyślano od najgorszych. No cóż, bywa i tak. Interweniowałem, gdzie trzeba i jestem święcie przekonany, że Zakłady Mięsne w Kcyni wyciągną ostre konsekwencje, jeżeli zarzuty kobiety się potwierdzą.

Ale komu jest potrzebny ten atak na Polskę Ludową ? Czy ktokolwiek twierdzi, że w naszym kraju nie ma złodziei ? Może w niebie, nie kradną, ale na ziemi kradną. Z tym tylko, że nie kradną ^{namie} bezprawnie.

A list aż ocieka od kalumni rzuconych na wszystkich świętych - na
- cytuję -
Polskę Ludową, na Partię, na Rady Narodowe, bo "tak już u nas jest, że biednego wszyscy gnębia, że biednemu zawsze wiatr w oczy wieje!"

Po co to ? Na co ? Nie rozumiem ...

Inna sprawa - straszna, przerażająca, wołająca o pomstę jeżeli nie do nieba, to do najwyższych czynników. Bo chodzi o życie ludzkie. Ale tym razem przeżywająca prawdziwą gehennę kobieta i jej mąż, potrafią odróżnić ziarno od plewów - mają słowa uznania dla tych, którzy okazali się ludźmi, mają tylko żal do innych, którzy nie są chyba ludźmi.

Oto chorująca od lat na serce kobieta nagle zasłabła. Było to w dniu 6-tym lutego. Mąż wzywa pogotowie. Karetka przyjeżdża bardzo szybko. 20 kilometrów pokonała w parę minut. Pani doktor z miejsca udzieliła chorej pomocy - jeden zastrzyk dożylny, drugi domięśniowy. Ale poprawy nie ma. Decyzja jest krótka - chorą trzeba odwieźć do szpitala.

Jak zwykle w takich wypadkach bywa, domownicy tracą głowę - jest mróz, ale nikt nie myśli o cieplejszej odzieży. Zresztą chorą wynoszą na noszach, okrywają ciepłym kocem, a w szpitalu jest ciepło. Nikt nie pomyślał także o tym, aby chorej dać do szpitala parę groszy.

No więc chorą odwożą do Sieradza. W mieście wysiada pani doktor i mąż sam podjeżdża karetką pod szpital. Inna pani doktor bada chorą. Stwierdza, że stan chorej nie jest tragiczny. A ponieważ w szpitalu nie ma wolnych miejsc, każe chorej szukać sobie noclegu u znajomych. To nic, że jest godzina 11-ta w nocy. W szpitalu nie ma miejsca, szpital nic więcej nie obchodzi ...

Kobieta chodzi po mieście, szuka noclegu. Puka do znajomych, nikt nie otwiera. Jest mróz, a - jak już powiedziałem - nikt nie pomyślał o zabraniu na drogę cieplejszej odzieży. W dodatku chora jest bez grosza. A więc chodzi zrozpaczona po mieście i noclegu nie znajduje. Wraca więc do szpitala. W poczekalni na twardej ławce czeka do godziny 6-tej. O 6-tej nad ranem jest autobus. Ale autobus nie dojeżdża do samej wsi. Chora brnie więc przez śnieg 2,5 kiloemtra. Wchodzi do domu ledwie żywa. Gehenna się kończy. Mąż rozgrzewa żonę jak może - termofory, gorąca herbata, masowanie nóg. Do tragedii na szczęście nie doszło. Ale mogło dojść ...

I - o dziwo - w liście nie ma słowa pretensji do Polski Ludowej. Przeciwnie, są podziękowania dla pogotowia, które tak szybko przyjechało; są ciepłe słowa dla pani doktor, która udzieliła w chorej w domu pierwszej pomocy. Ale jest żal do innej pani doktor, która o godzinie 11-tej w nocy, w dniu 6-tym lutego, kazała chorej szukać w mieście noclegu...

To rozumiem. Rozumiem i jestem przekonany, że dyrekcja Szpitala w Sieradzu województwo łódzkie, dojdzie do tego, kto miał dyżur w dniu 6-tym lutego o godzinie 11-tej w nocy. Wprawdzie mąż nie chce, abym ujawniał na antenie nazwisko jego żony, jednak list podpisał imieniem i nazwiskiem. Mogę więc interweniować i będę interweniował, ale najważniejsze, że małżeństwo potrafi odróżnić ziarno od plewy, że ludzie, którzy na własnej skórze odczuli skutki bezduszności, nie strzelają od razu z wielkich armat, że zdają sobie sprawę z tego, że wszędzie są ludzie i ludziska. I o to chyba chodzi. Polska Ludowa, która stworzyła cały system dochodzenia krzywd, nie może odpowiadać za każdego z osobna bezdusznego, niesumiennego czy wręcz nieuczciwego człowieka. Chciałbym, abyście pisząc do mnie w różnych sprawach, o tym pamiętali i do usłyszenia za dwa tygodnie wasz

Wojciech Strąk.